Łakomstwo jest bałwochwalstwem

„Dziesięć słów” (1)

Święty apostoł Paweł w Liście do Kolosan 3:5 pisał: *„Umartwiajcież tedy członki wasze, które są na ziemi: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość i łakomstwo, które jest bałwochwalstwem”*. Mamy tu do czynienia z przestąpieniem Bożego przykazania.

Według Słownika Języka Polskiego łakomstwo to tyle, co chciwość, chytrość na coś, usilne pragnienie czegoś, pożądanie, żądza. W sensie fizycznym to obżarstwo, żarłoczność, łapczywość. Synonimem łakomstwa jest chciwość.

Bóg powołał nas z tego świata jako swój szczególny lud, który przyjął Pana za swego Kierownika i Wodza w przestrzeganiu Boskich przykazań. Sprawiedliwość, miłość, miłosierdzie oraz wierność Bogu i Jego przykazaniom są w Boskiej ocenie najwyższymi przymiotami, a gwałcenie przykazań najpoważniejszymi przestępstwami. Najszczęśliwszy człowiek to ten, który zupełnie ufa i polega na Bogu, będąc zadowolony z Jego zarządzeń. Aby posiąść taki stan umysłu, trzeba w zupełności poświęcić się Bogu i trwać w przymierzu ofiary, co obejmuje też ziemskie prawa i korzyści.

Dobry Bóg dostarcza nam manny niebiańskiej Prawdy. Jest ona smaczna i pożyteczna, niezbędna dla naszego posiłku i duchowego rozwoju. Gdy pozwolimy, by opanowało nas pożądanie innych rzeczy – ziemskich, Pan dozwoli, że staną się one dla nas dostępne. Napełnimy nimi nasz umysł, polubimy je, poświęcać będziemy im coraz więcej czasu, zapominając o potrzebach nowego stworzenia. Gdy przestępujemy przykazania, zatracamy się jako członkowie Ciała Chrystusowego.

Gorączka zdobywania jak najwięcej dóbr tego świata sprawia, że zaniedbujemy swoje przymierze z Bogiem i wyższe duchowe dobra nie są już dla nas atrakcyjne. Pan Jezus powiedział, co jest owym cierniem, który wyrasta i zadusza pszenicę: *„Pieczołowanie o ten żywot i omamienie bogactw zadusza słowo, i staje się bez pożytku”* – Mat. 13:22 (BG). Czy te słowa nie świadczą o łakomstwie? Łakomstwo jest bałwochwalstwem, bo obejmuje nie tylko umysł człowieka, ale i jego serce.

„Gorączka” symbolem łakomstwa

Człowiek normalnie egzystujący musi posiadać odpowiednią temperaturę ciała. Nie może być za mała – mocno wystudzony, będzie zbyt słaby. Nie może mieć gorączki, bo ta świadczy o chorobie. Najlepszy stan to norma. Łakomstwo to już wysoka temperatura, podniesiona przez samolubstwo, a to z kolei wiedzie do nienormalności, niesprawiedliwości i kłamstwa. Gorączka jest chorobą, która nie pozwala być czynnym w usługiwaniu innym braciom. Gdy Pan Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. Nie była ona zdolna czynić żadnej dobrej posługi. *„I dotknął się ręki jej, i ustąpiła gorączka, ona zaś wstała i posługiwała mu”* – Mat. 8:15 (BW).

Ręka, której Pan dotknął, jest symbolem energii życia duchowego. „Gorączka” – to gorąca miłość tego świata i zdobywanie wartości kosztem Prawdy. Taki chrześcijanin nie może czynić dobrej posługi dla drugiego. Potrzebuje Pańskiego uzdrowienia. Święty apostoł Paweł mówi: *„Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa”* – Hebr. 13:5 (BW). Słowo „obcowanie” obejmuje cały sposób życia, nie tylko nasze rozmowy, ale także myśli i czyny. W jaki sposób łakomstwo w myśli działa na postępowanie?

Bóg obdarzył człowieka wolną wolą, czyli „chceniem”. To „chcenie”, używane przez człowieka, wytwarza dobro albo zło. Zależy, z czym zostanie połączone. Jakże wiele jest w naszym życiu spraw opatrzonych klauzulą „muszę”! Spróbujmy to połączyć z „chceniem” i dodajmy „muszę” w odniesieniu do ziemskich potrzeb:

• Muszę modnie się ubierać.
• Muszę mieć dobrze płatną pracę.
• Muszę wykorzystać młode lata na zabawy i zwiedzanie świata.
• Muszę znaleźć odpowiadającego moim aspiracjom współmałżonka.
• Muszę mieć mieszkanie ze wszystkimi wygodami.
• Muszę mieć nowoczesny samochód.
• Muszę zadbać o siebie.
• Muszę mieć czas na rozrywkę, hobby, na odpoczynek.
• Muszę, muszę, muszę... itd.

Bez większego namysłu zgadzamy się z takimi „postulatami”. Przecież to tak zwana „normalka”. Wszystko gra, przecież to dotyczy naszego ziemskiego życia. Połączenie „chcenia” z „muszę” powoduje łakomstwo w myśli, a jeśli przerodzi się to w czyn, jest już bałwochwalstwem.

Połączmy teraz „chcenie” z „muszę” w sensie naszych duchowych potrzeb:
• Muszę iść na nabożeństwo. Każde! Również to tygodniowe!
• Muszę modlić się za drugich.
• Muszę zrezygnować z oglądania TV.
• Muszę regularnie czytać Słowo Boże.

• Muszę oddać dla Zboru chociaż dziesiątą część.
• Muszę być zaangażowany w życiu zborowym.
• Muszę podporządkować się pod przykazania Boże.
• Muszę przebaczyć, nie czekając na przeprosiny winowajcy.
• Muszę zrezygnować ze swojego „ja”.
• Muszę okazać serce tej nieznośnej, uciążliwej osobie.
• Muszę, muszę, muszę... itd.

O, to już nie jest „normalka”, za mało wolności, za dużo ograniczeń. I tu człowiek najczęściej mówi: – Ja niczego nie muszę. Mam swoje zajęcia i życie, nikt mnie do tego nie zmusi. Im więcej podobnych zadań postawimy sobie i będziemy w miarę naszych możliwości je realizować, tym bardziej oddalimy się od bałwochwalstwa.

Zagrożenie łakomstwem

Żyjemy w takich czasach, że media pokazują nieczystość, a niedotrzymywanie obietnic małżeńskich jest modne. Niemoralne związki kobiet i mężczyzn są przykładem dla milionów ludzi. Politycy stwarzają prawa wielkiego szemrania i niezadowolenia, powodujące bunt w ich myślach i sercach. Obecne warunki i możliwości, jakie daje rozwój techniki, otwieranie granic, oferty pracy w różnych krajach sprzyjają zapoznawaniu się z różnymi wygodami życia. To z kolei pobudza do szukania sposobów polepszenia cielesnego, materialnego bytu kosztem Prawdy.

Nie mam na myśli, że człowiek nie powinien zabiegać o polepszenie swych warunków. Można czuć się szczęśliwym, gdy sobie postawimy odpowiednie granice w naszej ambicji. Ambicja przesadna to pożądliwość, niezadowolone jest serce i umysł, a to święty apostoł Paweł nazywa bałwochwalstwem. Łakomstwo objawia nasze wygórowane pragnienia oparte na zasadzie samolubnych żądań. Łakomstwo przejawia się w podwójny sposób:

1. Względem rzeczy należących do drugiego.
2. Względem tego, co już posiadamy.

Będąc Bożymi szafarzami, często zapominamy o swoich przywilejach ofiar i rozwijania w sobie ducha zadowolenia i świętobliwości, a to jest przeciwne łakomstwu. Czasami łakomstwo wyraża się w narzekaniu na swój los, w pożądaniu więcej wygód i wpływów, aniżeli się posiada. Nieraz jest protestowaniem przeciw cierpieniom i bólom. Skłonności ciała są zawsze przeciwne nowemu umysłowi. Troszeczkę niedbalstwa, troszeczkę odwracania się od rzeczy duchowych, troszeczkę zwlekania i zaniedbania – i to już Szatanowi wystarczy, aby zarazić nas łakomstwem.

Znaczną pomocą do kierowania naszych myśli i uczuć do rzeczy, które są w górze, jest braterska społeczność, badanie Pisma Świętego i zebrania świadectw. Do osiągnięcia w tym zakresie dobrych wyników niezbędna jest stanowczość woli i intencji. Dla tych, którzy są Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie, stare rzeczy przeminęły, wszystko stało się nowe: motywy, nadzieje, aspiracje, społeczność, reguły, umysł – wszystko oparte na woli Bożej i Jego sprawiedliwości. Święty apostoł Paweł każe nam umartwiać to, co w *„naszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży”* – Kol. 3:5,6 (BW). Przy tym należy pamiętać, że nastawienie woli pod względem ogólnego celu i kierunku jest niewystarczające. Stanowczość musi się rozciągać na wszystkie codzienne sprawy życia, tj. na nasze myśli, uczucia, czyny, słowa i decyzje. Taka postawa pozwala na szybki duchowy wzrost, gdyż nastawia umysł i serce na rzeczy, które są w górze. Ptak czuje się dobrze w powietrzu, ryba w wodzie, a chrześcijanin w Chrystusie Jezusie! Gdy żyjemy w Jego atmosferze, jesteśmy błogosławieni.

Łakomy wybór Lota

Wyciągnijmy lekcję z historii Lota. Chwilowy pobyt w Egipcie zaznajomił go z różnymi wygodami życia. Gdy otrzymał od Abrahama propozycję obrania sobie okolicy do zamieszkania, obrał to, co było najbardziej zbliżone do bogactwa Egiptu. Przeniósł swe namioty ku Sodomie, do doliny przy ujściu Jordanu. Zamieszkał w mieście wśród Sodomitów, podczas gdy jego pasterze i słudzy doglądali inwentarza na pobliskich zielonych pastwiskach. Z ludzkiego punktu widzenia Lot dokonał dobrego wyboru, lecz ze strony najwyższego dobra wybór ten był zły i łakomy. Pismo Święte mówi, że *„sprawiedliwy Lot udręczony był przez rozpustne postępowanie bezbożników. Gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej”* – 2 Piotra 2:7-8 (BW). Na czym polegał błąd popełniony przez tego męża? Otóż, dokonując wyboru miejsca zamieszkania, Lot nie wziął pod uwagę charakteru ludzi, wśród których miał zamieszkać oraz ich wpływu na niego, jego żonę i córki. Abraham nie uczyniłby takiego wyboru. Jak uniknął Sychem i zamieszkał osobno, tak i tu z pewnością rozbiłby namioty w oddali od złych ludzi, by nie narażać swojej rodziny i swoich sług na ich pokusy. Świecka pożądliwość, a może chęć dogodzenia żonie i córkom sprawiły, że Lot nie zadbał o własne moralne dobro i dobro swoich najbliższych.

Pomimo to, Lot skorzystał z łaski Boga, że mógł pozostać w mieście Soar, widocznie jego serce nie było opanowane przez łakomstwo. Inaczej było z jego żoną, obejrzała się, co oznaczało żałowanie rzeczy pozostawionych w Sodomie. Umiłowała pozostawione bogactwo, a nie myślała, aby uchodzić w górę. Pan Jezus napomina uczniów i nas słowami: *„Wspomnijcie na żonę Lota”* – Łuk. 17:32.

Stąd płynie dla nas nauka, by więcej myśleć o dobrach wiecznych, a mniej o doczesnych. Gdy znajdziemy się w położeniu podobnym do Lota, wówczas radźmy się Pana, co mamy czynić i gdzie zamieszkać. Kierując się własnym zdaniem lub ulegając swoim bliskim, możemy świadomie i rozmyślnie wejść w otoczenie bezbożnych, co przysporzy nam niemało utrapień.

Dokonując podsumowania naszego rozważania, możemy stwierdzić, że lud Pański nie goni za rzeczami i przygodami tego świata, ale upatruje woli Boga i Jego sprawiedliwości. Nie myślmy, co życie jest nam winne, ale pomyślmy o tym, co my jesteśmy winni życiu. Bądźmy zadowolonymi z tego, co posiadamy, a przestańmy pragnąć rzeczy, których nie posiadamy. Cieszmy się najdrobniejszymi rzeczami w życiu i przestańmy szukać sztucznych przyjemności dnia. Poświęćmy swoje życie na służbę dla swych braci, którzy nie są doskonali, pamiętając, że Chrystus wybrał nas za swoją Oblubienicę. Przyjmijmy Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela i pozwólmy, by nasze serca stały się kanałem Jego radości, miłości i pokoju, a nie kanałem łakomstwa, Szatana i bałwochwalstwa.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”